



#CAL

Raport — 17

Kamil Rybikowski

Igrzyska w Polsce

Autor główny:
Kamil Rybikowski

Skład:
Bogumiła Owczarek

Wykorzystano materiały CC autorstwa:
Hert Niks; Ferifrey;

Centrum Analiz Latarnika
Kalisz 2024

Pozostałe raporty, komentarze i felietony Centrum Analiz Latarnika dostępne są na stronie internetowej: latarnikkaliski.pl/analizy



SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM
ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU
ROZWOJU ORGANIZACJI OBYWATELSKICH NA LATA 2018–2030 PROO

Spis treści

Polska jako organizator imprez sportowych w przeszłości	4
Korzyści i zagrożenia płynące z organizacji Igrzysk	5
Wyzwania organizacyjne	8
Podsumowanie	12



Autor

Kamil Rybikowski - Prawnik, działacz organizacji społecznych. Wiceprezes Stowarzyszenia Prawników Prawa Sportowe "Ius Et Sport". Przedmiotem jego zainteresowań jest legislacja, wpływająca na prowadzenie działalności gospodarczej oraz respektowanie praw przedsiębiorców, także z branży sportowej. Autor wielu raportów i opracowań dotyczących przedsiębiorczości i prawa gospodarczego.

1

POLSKA JAKO ORGANIZATOR IMPREZ SPORTOWYCH W PRZESZŁOŚCI

Polska jako kraj od kilkudziesięciu już lat ma ambicję organizowania dużych wydarzeń społecznych, a do takich na pewno zaliczyć należy wydarzenia sportowe. Działania w tej sprawie wykazują zarówno władze krajowe (niezależnie od opcji politycznej), samorządowe, jak i władze konkretnych związków sportowych. **Wydaje się, że nasza aktywność w tej kwestii jest elementem gonienia bogatszych krajów zachodnich, który ma przecież miejsce także w innych dziedzinach.** W okresie Polski Ludowej, choć sportowcy osiągnęli znaczące wyniki sportowe, to nie szły one w parze z wielością wydarzeń sportowych na terenie naszego państwa. **Największe organizacje sportowe zdominowane były przez kraje kapitalistyczne, które rzadko przygotowywały zawody w bloku wschodnim.** Atrakcyjniejsza była choćby komunistyczna, acz neutralna Jugosławia, tam odbywały się m.in. mistrzostwa Europy w piłkę nożną w 1976 roku czy zimowe igrzyska w Sarajewie w 1984. A gdy już jakiś kraj tzw. demokracji ludowej organizował wielką imprezę, jak np. igrzyska olimpijskie w 1980 roku, to ich organizatorem była oczywiście Moskwa.

Polacy pasjonowali się wydarzeniami pokroju **wyścigu pokoju**, ale jego zasięg oddziaływania ograniczony był raczej wyłącznie do bloku wschodniego. **Imprezy międzynarodowe organizowane w czasie PRL należały do rzadkości.** Z nielicznych wyjątków można wspomnieć np. o mistrzostwach Europy w boksie w roku 1953 czy mistrzostwach świata w hokeju w roku 1976 w Katowicach (ograliśmy na nich sensacyjnie Związek Radziecki, ale i tak nie utrzymaliśmy się w najwyższej hokejowej dywizji).

Początek III RP także nie obfitował specjalnie w duże wydarzenia. Polska zarówno pod względem finansowym, jak i infrastrukturalnie była bardzo opóźniona względem Europy Zachodniej i nie była w stanie pozwolić sobie na takie wyzwanie. **Sytuacja zaczęła się zmieniać jednak na początku XXI wieku.**

Już w 2001 roku w Poznaniu zorganizowano mistrzostwa świata w kajakarskie, rok później Warszawa gościła najlepszych sztangistów na świecie, a końcówka dekady to dwie imprezy międzynarodowe w sportach zespołowych – koszykarski eurobasket mężczyzn i mistrzostwa Europy w siatkówce kobiet. W 2009 roku na poznańskiej Malcie odbyły się także zawody wioślarskie w randze mistrzostw świata. **Wszystkie te imprezy okazały się organizatorskimi sukcesami.**

Przełomową pod względem skali była jednak organizacja Euro 2012, które Polsce i Ukrainie zostało przyznane w 2007 roku. Jej skutkiem była nie tylko budowa stadionów, ale i poprawa infrastruktury drogowej czy noclegowej. Według badania CBOS z sierpnia 2012 roku organizację przez Polskę tej imprezy pozytywnie oceniło aż 89% respondentów. I choć od tamtej imprezy minęło już 13 lat, to w dalszym ciągu jest ona dobrze wspominana w przestrzeni publicznej. Po Euro Polska kontynuowała zresztą serię dużych imprez sportowych. W 2014 i 2022 roku do naszego kraju przyjechali siatkarze na mistrzostwa świata, w 2017 roku Wrocław organizował igrzyska sportów nieolimpijskich, a w 2023 w Polsce odbył się mundial piłkarzy ręcznych. W tym samym roku w Krakowie odbyły się igrzyska europejskie. Co jednak warto podkreślić, ostatnie ze wspomnianych imprez budziły bardziej zróżnicowane opinie.

Zawody World Games 2017 były zbyt niszowe i nie cieszyły się wielkim zainteresowaniem publiczności. Paradoxem był fakt, że w dobie płacenia przez telewizję olbrzymich cen za prawa telewizyjne, to organizatorzy wrocławskiej imprezy musieli zapłacić telewizji Polsat, by ta zdecydowała się na transmisję wydarzenia. Igrzyska europejskie wcześniej cieszyły się średnią renomą, więc igrzyska w Krakowie miały dopiero budować prestiż tej imprezy. Mistrzostwa świata w piłce ręcznej za to odbyły się w okresie gorszej dyspozycji polskiej reprezentacji, co przyłożyło się negatywnie na zainteresowanie całą dyscypliną.

2 KORZYŚCI I ZAGROŻENIA PŁYNAĆE Z ORGANIZACJI IGRZYSK

Wydawać by się mogło, że organizacja największej imprezy sportowej – igrzysk olimpijskich powinna być naturalną konsekwencją polskich ambicji w zakresie organizacji sportowych wydarzeń. Problem jednak w tym, że igrzyska czy to zimowe, czy letnie to impreza o skali dużo większej niż wszystkie dotychczasowe. Przede wszystkim ze względu na wielość dyscyplin, które muszą rozegrane zostać w krótkim czasie ich trwania (2 tygodnie). Według wstępnych wyliczeń igrzyska te miałyby kosztować około 65 mld złotych.

Dla przykładu CPK miałyby kosztować 155 mld złotych, na emerytury rocznie wydajemy 270 mld złotych, na wojsko niemal 100 mld złotych. Dlatego zapowiadany wydatek na igrzyska to wydatek, na który nasz kraj stać, ale nie można powiedzieć, że byłby on niezauważalny dla budżetu państwa. Dla organizacji igrzysk olimpijskich należałoby ograniczyć inne wydatki publiczne albo zwiększyć deficyt budżetowy.

Pytanie, czy wydatek ten jest dla Polski opłacalny?

Z ekonomicznego punktu widzenia igrzyska nie będą zyskownym przedsięwzięciem. O ile można sobie wyobrazić, że niektóre areny z czasem mogłyby zarabiać na sobie, to ich liczba będzie po prostu zbyt duża. Konieczna byłaby osobna hala do szermierki, badmintonu, tenisa stołowego, piłki ręcznej

i siatkówki. W normalnych nie-igrzyskowych warunkach na codzienne zapotrzebowanie wystarczyłaby jedna, może dwie areny. Reszcie grozi pustka albo rozbiórka. Widać na przykładzie Euro 2012, że nawet, budując 4 stadiony, ciężko o zapewnienie każdemu rentowności na dłuższy czas. Przykładowo spółka zarządzająca stadionem Wrocław rokrocznie przynosi **około 30 mln złotych straty**. Wydaje się także, że zysk ze zwiększania ruchu turystycznego nie zrekompensuje wszystkich wydatków. **Tym bardziej że badania pokazują, że wystąpienie tzw. efektu barcelońskiego** (zwiększenie odwiedzin do miasta/kraju gospodarza igrzysk) **nie jest regułą. Zwłaszcza w kraju takim jak Polska, który nie słynie z turystyki wypoczynkowej.**

Igrzyska olimpijskie to jednak impreza o sporym znaczeniu prestiżowo-politycznym i pod tym kątem może się ona opłacać.

Polska jest np. krajem starającym się o przystąpienie do G20, czyli państw 20 największych gospodarek świata. Rozwijany jest projekt Trójmorza, gdzie Polska również aspiruje do roli lidera regionu, wciąż wzmocniamy swoją pozycję w organizacjach międzynarodowych takich jak Unia Europejska, NATO czy ONZ. **Sprawna organizacja igrzysk mogłaby pozytywnie wpłynąć na wizerunek Polski, pokazać nasz kraj jako państwo, które nie boi się wyzwań i potrafi nim podołać.**

Jest jeszcze inna kwestia, czyli przeciwstawienie się pełnej komercjalizacji sportu poprzez organizowanie coraz większej liczby ważnych wydarzeń sportowych w krajach bogatych w surowce naturalne jak Katar, Arabia Saudyjska czy Zjednoczone Emiraty Arabskie. Budżety na organizacje w tych państwach są niemal nieograniczone, co przyciąga federacje sportowe (w tym MKOL) do spoglądania w ich kierunku. **Trzeba jednak pamiętać, że są to często kraje nieprzestrzegające praw człowieka i przekierowanie do nich sportowych wydarzeń jest swoistą akceptacją tych praktyk.** Jeśli bogacące się kraje na dorobku, takie jak Polska, nie będą decydowały się na organizacje igrzysk, to wzrośnie szansa na regularne imprezy sportowe w tamtych rejonach z powodu braku innych chętnych. **Poza aspektem praw człowieka podkreślić należy, że wydarzenia tam organizowane dalekie są od atmosfery znanej z Europy czy Ameryki Południowej.** Miejscowi kibice nie są zbyt żywiołowi (na trybunach zasiada jedynie lokalna elita i jej rodziny), a kibiców przyjezdnych jest niewiele ze względu na drogi koszt dojazdu i zakwaterowania. Pokazały to świetnie niedawne mistrzostwa świata w Katarze. **Tego aspektu nie powinniśmy pomijać w igrzyskowych kalkulacjach.**

Przez wiele lat dywagacje o organizowaniu igrzysk olimpijskich w Polsce dotyczyły raczej tych zimowych. Już w latach 90. pojawiła się koncepcja igrzysk w Zakopanem w 2006 roku. Była to jednak koncepcja bardzo mglista, gdyż Polska była krajem na tle reszty Europy wciąż bardzo biednym, z problemami społecznymi takimi jak wysokie bezrobocie i zapóźnionym infrastrukturalnie. **Kryteria olimpijskie spełniała właściwie jedynie skocznia w Zakopanem, wszystko inne musiałoby być budowane od zera.**

W 2013 pojawiła się koncepcja, aby do walki o igrzyska zimowe w 2022 roku włączył się Kraków. Choć wciąż duża część dyscyplin miała zostać rozgrywana w Zakopanem bądź na terenie Słowacji. W Krakowie miałyby rozgrywać się dyscypliny halowe takie jak hokej czy łyżwiarstwo szybkie. Choć samorządowcy i lokalni politycy przekonywali do tego pomysłu, spotkał się on z krytyką części mieszkańców. Zawiązał się komitet „*Kraków przeciw Igrzyskom*”, a w sprawie tej zorganizowano referendum. Do wzięcia w nim udziału uprawnionych było 585 140 osób. Głosowało 210 441 osób (35,96%), co oznacza, że referendum było ważne. 62 453 osób (30,28%) było na tak a 143 796 (69,72%) na nie. Przegrane referendum spowodowało wycofanie kandydatury.

Pomysł organizowania igrzysk zimowych może jednak budzić pewien sceptycyzm. Nie da się bowiem ukryć, że zainteresowanie igrzyskami dotyczy jedynie ograniczonej liczby krajów, w których uprawiane są dyscypliny zimowe. Liczba państw, które zdobywają medale na tych igrzyskach, oscyluje wokół 30. Podczas gdy medale igrzysk letnich zdobywa około 100 państwo podczas jednej edycji. To powoduje, że te są jednak zawodami dużo bardziej globalnymi. Warto, chociażby wspomnieć, że w latach 1972-2002 Polska miała aż 30-letnią przerwę w zdobywaniu medali, a przecież należy do krajów, gdzie sporty zimowe są uprawiane.

Jest tylko jedna dyscyplina zimowa, w której od lat jesteśmy faworytami do medalu, i są to skoki narciarskie. W reszcie dyscyplin liczymy raczej na indywidualne przypadki takie jak Justyna Kowalczyk w biegach czy Tomasz Sikora w biathlonie. Słabsza forma skoczków mogłaby więc spowodować, że w igrzyskach na polskiej ziemi Polska nie zdobyłaby ani jednego medalu, co z przyczyn marketingowych nie byłoby zbyt udanym rozwiązaniem. Dlatego, jeśli jakaś impreza powinna budować nasz prestiż, to prędzej powinny być to igrzyska letnie. Coraz częściej problemem w Polsce do rozgrywania zimowych dyscyplin jest także pogoda z powodu zbyt łagodnych i wilgotnych zim. W roku 2024 odwołano np. Bieg Piastów – imprezę z wieloletnią tradycją rozgrywaną na Polanie Jakuszyckiej. Powodem były złe warunki pogodowe. Od kilku sezonów także w popularnych skokach narciarskich zauważane są rozmaite problemy pogodowe np. zbyt wysoka temperatura uniemożliwiająca nawet stworzenie sztucznego śniegu. Dlatego, jeśli już jakieś igrzyska powinny być dla Polski celem, to powinny być to igrzyska letnie.

Pomysł ubiegania się o igrzyska letnie pojawił się raptem kilka lat temu.

Jako pierwszy taką koncepcję promował minister sportu w rządzie Mateusza Morawieckiego Kamil Bortniczuk. Podczas Kongresu Sportu i Turystyki w Zakopanem we wrześniu 2023 roku prezydent Andrzej Duda i prezes PKOl Radosław Piesiewicz ogłosili, że Polska będzie starała się o organizację letnich igrzysk w 2036 roku. Chwile później doszło do wyborów parlamentarnych i zmiany rządu. Premier Donald Tusk w swoim exposé nie wykluczył kontynuacji tego pomysłu, ale zaznaczył, że potrzebne są dodatkowe analizy. W podobnym tonie wypowiada się nowy minister sportu Sławomir Nitras. Po kilku miesiącach rządzenia minister Nitras zapowiedział, że Polska ubiegać

się będzie o igrzyska olimpijskie w 2040 roku, a w razie niepowodzenia będzie także walczyć o te w 2044 roku (byłaby to data symboliczna, gdyż w 100 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego). W tym celu zapowiedziano powstanie „Strategia Rozwoju Sportu – IO Warszawa 2040 r.”

W dyskusji o zasadności organizowania igrzysk decydujący wpływ na ocenę ma fakt, jaki aspekt brany jest pod uwagę jako najważniejszy. Jeśli weźmiemy pod uwagę aspekt ekonomiczny, to pomysł organizacji igrzysk należy ocenić negatywnie. Wciąż jesteśmy krajem, który ma bardzo duży problem z utrzymaniem usług publicznych na wysokim poziomie, o czym świadczą liczne niedobory w państwowej opiece zdrowotnej, edukacji, niskie zarobki w administracji, zatem dopóki stan tych usług się wyraźnie nie potrafi, nie powinniśmy dokładać sobie kolejnego wyzwania w postaci igrzysk, zwłaszcza że trudno na nich ekonomicznie zarobić. Czymś bardziej realnym wydaje się organizacja kolejnego dużego turnieju piłkarskiego, gdyż infrastruktura piłkarska w Polsce jest już na dobrym poziomie, a na dodatek ostatnia specyfika imprez pozwala na organizację ich w kilku krajach. Wydaje się, że organizacja piłkarskich mistrzostw świata we współudziale Czech, Słowacji czy Węgier (czyli tzw. grupy wyszehradzkiej) miałyby większą szansę na powodzenie i mogłyby być bardziej rentowna.

W kwestiach takich jak sport dochodzą jednak aspekty pozaekonomiczne.

Organizacja przez Polskę igrzysk olimpijskich byłoby kolejnym podkreśleniem naszych narodowych aspiracji. Uwidocznily się one np. podczas dyskusji o budowie centralnego lotniska i rozwoju ruchu „*Tak dla CPK*” i mogłyby one zostać pobudzone podczas igrzysk. Poza tym organizowanie wydarzenia, na którym pojawiają się głowy państw z całego świata, to też swoisty dyplomatyczny zysk. Przy okazji wielkich sportowych imprez odbywa się wiele politycznych negocjacji i mniej formalnych rozmów, których Polska jako gospodarz mogłaby być beneficjentem.

3

WYZWANIA ORGANIZACYJNE

Zajmijmy się jednak kwestiami technicznymi takowej imprezy. Ze wszystkich miejsc w Polsce właściwie tylko dwa mogą być rozpatrywane pod kątem organizowania letnich igrzysk. Jest to oczywiście Warszawa, jako stolica Polski i jedyne miasto przekraczające milion mieszkańców. W dodatku Warszawa znajduje się jedynie nieco 100 km od mogącej wspomagać ją 800-tysięcznej Łodzi. Drugim wyjście mógłby być Kraków, ale ze wsparciem logistycznym i infrastrukturalnym konurbacji śląskiej. Inne polskie aglomeracje takie jak Wrocław, Poznań czy Trójmiasto są za małe na organizację samemu takiego wydarzenia, zwłaszcza że zlokalizowane są daleko od miast o podobnej wielkości. Wyżej wymienione miasta mogłyby co najwyżej organizować część zawodów drużynowych jak turniej piłkarski. Na najbliższych igrzyskach w Paryżu piłkarze zagrają także w Marsylii, Lyonie czy Nicei.

Najwięcej argumentów przemawia jednak za Warszawą. Jest ona stolicą

kraju, ulokowaną w centralnym jej punkcie, najlepiej skomunikowaną z innymi miejscami w Polsce i Europie. W dodatku jako stolica posiada także doświadczenie w zabezpieczaniu ważnych wydarzeń czy szczytów, **takich jak Euro 2012, szczyt NATO w 2016 czy wizyty głów państw** np. licznych prezydentów Stanów Zjednoczonych.

Atutem byłoby również centralne lotnisko, które według planów ma powstać przed rokiem 2032, a kilka lat później gotowy ma być komponent kolejowy. **O konieczności budowy CPK w przypadku organizacji igrzysk olimpijskich mówił wielokrotnie prezydent Andrzej Duda.** W dodatku Warszawa mogłaby też korzystać ze wsparcia lotniska w Modlinie i Radomiu.

Organizacja igrzysk w Warszawie to ponadto wzięcie głównej odpowiedzialności organizacyjnej przez jeden samorząd. Kraków sam może być za mały na samodzielną organizację igrzysk, a na Górnym Śląsku mamy do czynienia z wieloma odrębnymi bytami administracyjnymi. **Współpraca różnych samorządowców ze sobą mogłaby nie należeć do najłatwiejszych.**

W przeciwieństwie do FIFY i UEFY MKOL nie posiada aż tak sztywnych wymagań co do obiektów sportowych. W teorii istnieje nawet sugestia, że to igrzyska muszą dostosować się do „*miasta-gospodarza*”, a nie gospodarz do nich, a rozmaite dyscypliny mogą być rozgrywane nawet w dużej odległości od miasta-gospodarza. Byłby to być może pomysł na rozwój mniejszych ośrodków, gdzie mogłyby powstać areny sportowe. **Wydaje się jednak, że miasta średniej wielkości, pozbawione lotniska i znajdujące się w pewnej odległości od Warszawy, mogłyby by liczyć co najwyżej na obiekty treningowe, przygotowujące naszych rodzimych sportowców do zawodów.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że jako organizator igrzysk musielibyśmy także zwiększyć nakłady na sport wyczynowy, żeby osiągnąć jako gospodarz przyzwoity wynik. Na areny zmagania olimpijskie miasta takie jak Kalisz, Włocławek, Koszalin czy Słupsk raczej nie mają co liczyć. MKOL wybierze bowiem ofertę najmniej skomplikowaną logistycznie, a np. w podczas niedawnych igrzysk we Francji zdecydowana większość zawodów odbywała się jednak w Paryżu.

Przyjrzyjmy się w takim razie zapleczu infrastrukturalnemu Warszawy.

Dziś jedynie dwa obiekty sportowe bez wątplenia nadają się na rozgrywanie u nich zawodów olimpijskich. To Stadion Narodowy i Stadion Wojska Polskiego, czyli stadion warszawskiej Legii. Problem w tym, że oba to obiekty sportowo przede wszystkim piłkarskie, na których ewentualnie można by było rozegrać jeszcze zawody rugby-7 i hokeja na trawie. **Obiekty te nie posiadają jednak lekkoatletycznej bieżni, więc nie mogą być one główną areną igrzysk.**

Taką arenę należałoby zbudować od nowa, gdyż przenoszenie głównej dyscypliny olimpijskiej do Chorzowa nie wchodziłoby w grę. **Dodatkowo w Warszawie powstać musiałoby kilka dużych hal sportowych, obecnie nawet Torwar nie posiada na stałe 5 000 miejsc siedzących.** Pomocą na pewno służyłaby łódzka Atlas Arena, ale bez wątplenia jest za mała. Nowy minister

sportu **zapowiadał powstanie Hali Narodowej obok Stadionu Narodowego**, a Miasto Warszawa chce także wybudować nową halę, służącą choćby koszykarzom warszawskiej Legii obok obiektów warszawskiej Skry (na 6 000 tysięcy widzów) **Dyscyplin halowych jest jednak podczas letnich igrzysk naprawdę sporo – piłka ręczna, koszykówka, siatkówka – i to zarówno w wydaniu męskim, jak i kobiecym, dlatego co najmniej 4-5 parotysięcznych hal musiałyby zostać zbudowanych w stolicy Polski.**

Warszawa bardzo mocno potrzebuje hali sportowej. Wszystkie duże imprezy halowe omijają stolicę na rzecz Gdańska, Łodzi, Katowic, Gliwic czy Krakowa. Mecze koszykarskie Legia Warszawa rozgrywać musi na niewielkiej hali na Bemowie. Trudno jednak przypuszczać, aby tak wiele hal mogłoby później spełniać użyteczną funkcję w stolicy.

Warto podkreślić, że przynajmniej obecnie, w stolicy liczba drużyn grających w najwyższej klasie rozgrywkowej w ligach halowych nie jest imponująca. O ile w koszykówce mamy aż dwie drużyny męskie (Legia, Dziki), a w kobiecej lidze Polonię, tak w siatkówce jedynym reprezentantem jest Projekt Warszawa, a w piłce ręcznej nie ma swojej reprezentacji zarówno w lidze męskiej, jak i kobiecej. **To się może oczywiście do 2036 roku zmienić, choć niekoniecznie na plus.** Wszak przez długie lata w ekstraklasie piłkarskiej grały dwie drużyny ze stolicy, a ostatnie lata to tułaczka Polonii Warszawa po niższych ligach.

A przecież potrzeba jeszcze mniejszych hal do rozgrywania takich zawodów jak badminton, tenis stołowy, boks, judo, taekwondo, zapasy, podnoszenie ciężarów i szermierka. Na igrzyskach w Paryżu zasadniczo wszystkie te dyscypliny rozgrywane były w ramach tamtejszej aglomeracji. **Kilka dyscyplin można rozegrać na arenach tymczasowych np. koszykówkę 3x3 czy siatkówkę plażową – takie dyscypliny nie stanowią więc specjalnie problemu. Jednak już konieczne byłoby zbudowanie olimpijskiej pływalni, kortu tenisowego (dzisiejszy kompleks tenisowy na Legii jest zbyt mały na IO), strzelnicy (chyba, że te zawody gościnnie odbyłyby się we Wrocławiu) i toru wioślarskiego (tu z pomocą mogłaby przyjść poznańska Malta).**

Krótką wyliczanka pokazuje nam, jak wiele byłoby do zbudowania. Dla porównania w Paryżu specjalnie na igrzyska powstał jedynie jeden obiekt – Adidas Arena w Porte de la Chapelle, znajdujący się w jednej z najbiedniejszych dzielnic Paryża. Była ona miejscem rywalizacji badmintonistów i gimnastyków. Warszawa ma w tym momencie spore braki w infrastrukturze sportowej, więc duża część obiektów musiałaby powstać specjalnie na igrzyska.

Znacznie lepiej sytuacja wygląda, jeśli chodzi o bazę hotelową. Według stanu w dniu 31 lipca 2022 r. (dane GUS) w Warszawie funkcjonowało 170 turystycznych obiektów noclegowych, w tym 169 o charakterze całorocznym. W 2022 r. z turystycznych obiektów noclegowych w Warszawie skorzystało 4 268,4 tys. turystów, którym udzielono 7 279,6 tys. noclegów. **Stopień wykorzystania miejsc noclegowych wyniósł 53,9%.**

Każdy napływ ludzi, a w przypadku igrzysk mówimy o kilkunastu milionach gości (w aglomeracji paryskiej pojawiło się około 12 mln gości), musi spowodować wzrost cen noclegów. Cena doby hotelowej w Paryżu w trakcie igrzysk zwiększyła się trzykrotnie i koszt noclegu na całe wydarzenie mógł często przekroczyć nawet 1000 euro. Można spodziewać się, że część mieszkańców Warszawy wyemigrowałaby z miasta na czas imprezy i wynajęła swoje mieszkania kibicom, nieco normalizując ceny wynajmu. Nie da się jednak ukryć, że bez wątpienia koszty noclegów mocno by wzrosły. Taką sytuację można zaobserwować już dziś w Warszawie, w czasie skumulowania się większej liczby wydarzeń. Tak było w weekend 3-4 czerwca 2023 roku, kiedy to w jeden weekend w Warszawie odbyła się duża gala KSW na Stadionie Narodowym, Orange Warsaw Festiwal na warszawskim Służewcu oraz duża manifestacja polityczna w centrum miasta.

Ta część przygotowań do igrzysk jest w największym stopniu uzależniona od przedsiębiorców prywatnych, ale można wierzyć, że byłyby one bodźcem do powstawania nowych hoteli i ośrodków noclegowych. Igrzyska odbywają się także latem, więc w grę wchodziłoby wynajęcie akademików. Wzrosnąć mogłaby zwłaszcza infrastruktura hotelowa na obrzeżach Warszawy.

Osobną kwestią jest powstanie wioski olimpijskiej. W przestrzeni medialnej pojawiła się koncepcja, aby pobudować ją na terenie dzisiejszego lotniska Okęcie, które ma zostać zlikwidowane w chwili powstania CPK. Wydaje się jednak, że samo miejsce to problem drugorzędny. Wioska w Paryżu znajdowała się będzie w dzielnicy Saint-Denis i po igrzyskach ma zostać skomercjalizowana. Jej powierzchnia to 119 tys. m². Komercjalizacja ma polegać na przerobieniu jej na biura oraz budynki mieszkalne. Tą drogą podążać mogłaby Warszawa.

Stolica już dziś jest dobrze drogowo skomunikowana z większością miast Polski. Autostradami bądź drogami szybkiego ruchu dojedziemy do Warszawy z Poznania, Łodzi, Krakowa, Białegostoku, Lublina, Wrocławia czy Katowic. Większym wyzwaniem jest transport kolejowy, tutaj czas podróży np. na trasie Wrocław-Warszawa (ponad 4h) pozostawia nieco do życzenia.

Problemy te mają zniknąć w przypadku wybudowania sieci szybkiej kolei.

Pociągi tam mają jeździć z prędkością około 250 km/h, a niektóre nawet 300 km/h, co mocno skróci czas transportu. Z samego CPK do Warszawy dojazd ma zająć około 15 minut. Wybudowanie CPK miałyby także zwiększyć siatkę połączeń lotniczych, zwłaszcza międzykontynentalnych. W dodatku poprawiłaby się przepustowość lotnicza dla Warszawy i okolic. Byłoby to bardzo ważne, bo w czasie igrzysk spodziewać się należałoby dużej liczby lotów czarterowych - ze sportowcami, działaczami i kibicami.

Pewnym mankamentem mogłaby być komunikacja po samym mieście, gdyż areny zapewne byłyby oddalone od siebie. Dopiero w 2050 roku planowane

jest zakończenie budowy pięciu linii metra, więc w 2036 roku liczyć można byłoby co najwyżej na jedną dodatkową linię. Warszawa znajduje się jednak wysoko w międzynarodowych rankingach badających efektywność publicznej komunikacji. Royals i Oliver Wyman Forum wskazały ją na 19. miejscu pod względem efektywności komunikacji na 60 badanych miast. **Warszawa od lat wygrywa także w polskich rankingach.** Zapewne z zakończonymi inwestycjami w metro ten wynik byłby jeszcze lepszy. Biorąc pod uwagę postępujące trendy odchodzenia od samochodów, to komunikacja zbiorowa będzie główną formą przemieszczania się w trakcie igrzysk.

W Warszawie znajduje się ponad 500 km ścieżek rowerowych i pieszo-rowerowych. Funkcjonuje też sprawnie działający system rowerów miejskich. Prywatne firmy oferują transport hulajnogami albo pożyczonymi samochodami na aplikacje. Działa również Warszawska Kolej Dojazdowa, która pozwala dostać się do stolicy z okolicznych miejscowości.

4 PODSUMOWANIE

Igrzyska olimpijskie to wysiłek, na jaki Polska jest w stanie sobie pozwolić i jest w stanie sprostać temu wyzwaniu. Oczywiście, biorąc pod uwagę obecne warunki rozwojowe i sytuację geopolityczną. Jakiegokolwiek kryzysy np. zagrożenie wojenne, nowa pandemia itp. zapewne osłabiłyby ten potencjał. **Warto byłoby jednak odpowiedzieć sobie na pytanie, czy impreza ta jest Polsce potrzebna.** Przeglądając wszystkie argumenty za i przeciw liczba minusów (głównie finansowych) nie jest wcale mała. Dlatego Polska, choć powinna w dalszym ciągu być aktywna na polu organizacji imprez sportowych, do organizacji igrzysk powinna podchodzić z pewnym sceptycyzmem. Nie mamy też pewności, jak dalej rozwijać się będzie ruch olimpijski. Być może i w tym zakresie nastąpią zmiany, np. uatrakcyjnijające igrzyska, które spowodują, że wydatek ten będzie się opłacać. Zagrożeniem może być odejście młodych ludzi od sportu, rozwój gamingu i idącego za tym spadku zainteresowania igrzyskami. Są to pytania, na które będą musieli sobie odpowiedzieć rządzący w ciągu najbliższych miesięcy.